

KOSZMAR O BECNEGO LATA... czyli wakacje z bliskimi



Znacie się jak „łyse konie”, więc wspólne wakacje muszą się udać! Niestety, z urlopu z przyjaciółmi czy nowym partnerem często wracamy rozczarowane. Dlaczego czas relaksu, imprez i totalnej bez troski bywa ciężką próbą dla naszych przyjaciół i związków? I co zrobić, żeby w pakiecie all inclusive nie dostać kłótni z facetem i obrażonej przyjaciółki?

TEKST ALDONA GALAS

– Prawdziwych przyjaciół nie poznaje się w biedzie, tylko na wakacjach – tak uważa Marysia. Kiedyś na pytanie o najlepszą przyjaciółkę odpowiadała bez namysłu: Ewelina. Były nierozłączne od podstawówki. Dopiero po wspólnym urlopie Marysia zdecydowała o „ochłodzeniu stosunków”: – Ewelina była w rozsypance po rozstaniu z facetem. Pomyślałam, że zabiorę ją na wakacje do Hiszpanii. Bardzo się ucieszyła, ale poprosiła mnie, żebym to ja ogarnęła sprawy związane z wyjazdem. Zgodziłam się, bo pomyślałam, że może nie ma do tego głowy. Tak zaczął się prawdziwy koszmar...

Na miejscu okazało się, że Eweliny nic nie cieszy. Sama nie proponowała żadnych rozrywek, pytana, na co ma ochotę, wzruszała ramionami. Czy zwiedzały zabytki Barcelony, czy pływały w ciepłym morzu, czy próbowały jakiegoś regionalnego przysmaku, Ewelina była nieobecna duchem. – Stawałam na głowie, żeby ją rozweselić albo czymkolwiek zainteresować. W pewnym momencie stwierdziłam, że to nie ma sensu. Zaczęłam korzystać z wakacji, nie przejmując się tym, czy ona gdzieś ze mną pójdzie czy nie, i czy będzie jej się tam podobało – opowiada Marysia. Od czasu tamtych wakacji dalej utrzymuje kontakt z Ewelina, ale przyjaźnią już tej relacji nie nazywa. Dziwi ją tylko, że nigdy szczerze nie porozmawiały o wydarzeniach w Hiszpanii...

Dlaczego urlop, na który czekamy cały rok, czasami zamienia się w koszmar, kiedy jedziemy z kimś, kogo lubimy czy wręcz kochamy? – Wspólne wakacje to sytuacja nieco ekstremalna. W innych warunkach nie spędzamy przecież 24 godzin na dobie z przyjaciółką czy grupą znajomych z pracy. Nagle widzimy tego kogoś, jak na dłoni – tłumaczy Monika Kotlarek, psycholog prowadząca własną praktykę. Do tego dochodzi nasze oczekiwanie, że wakacje MUSZĄ być udane. I jeśli nasz partner, znajomy czy inna bliska osoba robi coś, co powoduje, że urlop przestaje nam się podobać albo podoba nam się trochę mniej... nieszczęście gotowe! Dobra wiadomość jest taka, że można tego uniknąć. Warunek jest jeden – i wcale nie taki łatwy do spełnienia: bezwarunkowa szczerześć wobec siebie i innych.

PRZEKŁUĆ BALON

Prawdopodobnie Marysia spodziewała się, że Ewelina, choćby z wdzięczności za zorganizowanie wyjazdu, będzie się na nim dobrze bawiła. Ewelina z kolei mogła oczekiwać, że Marysia zdejmie jej z głowy wszystkie zmartwienia, wiedząc, że nadal jest przygnębiona po rozstaniu z chłopakiem. Dlaczego o tym nie porozmawiały? Może dziewczyny, które uważały się za przyjaciółki, wcale nie były ze sobą aż tak blisko? – Nie byłabym taka radykalna. Może dziewczyna, którą zostawił partner, sama spodziewała się, że ten wyjazd jej pomoże? A na miejscu okazało się, że jeszcze nie wyszła z tego etapu żaloby, na którym człowiek ma poczucie pustki i chce po prostu, żeby go ktoś przytulił

– tłumaczy Monika Kotlarek. – Czasami jest nam głupio odmówić bliskiej osobie, kiedy proponuje nam coś atrakcyjnego, zwłaszcza, gdy przechodzimy trudny czas i wiemy, że ten ktoś chce nas w ten sposób pocieszyć czy rozweselić. Jeśli jednak czujesz, że nie chcesz skorzystać z takiej wakacyjnej „superoferty”, powiedz wprost: „Dziękuję, w innych warunkach chętnie bym pojechała, ale teraz nie czuję się na siłach”. A gdy już jesteś na urlopie i nie jesteś w stanie się nim cieszyć? Szczerza rozmowa o twoim stanie może pomóc i tobie, i pozostałym uczestnikom wyjazdu. Oni będą wiedzieli, że nie są niczemu winni, a tobie zrobi się lżej, bo nie będziesz już czuła się w obowiązku robić dobrą minę do złej gry. I... może zaczniesz choć trochę cieszyć się wypoczynkiem.

Jeśli natomiast to ty organizujesz wyjazd i masz poczucie, że twoi bliscy czy znajomi nie bawią się najlepiej, sama zacznij rozmowę na ten temat. Może się okazać, że chodzi o jakąś błahostkę, np. to, jak spędzacie wieczory. Postaw sprawę jasno, ale zachowaj spokój. Przecież po tej rozmowie wszyscy mają się lepiej bawić na urlopie, a nerwy, wzajemne pretensje i oskarżenia raczej nie pomogą wam osiągnąć tego celu.

„MÓJ FACET TO LEŃ”

Do takiego wniosku doszła Anna, kiedy, po kilku miesiącach udanego związku, wybrała się na wspólne wakacje z Jankiem. Pierwszego dnia oboje chcieli odpocząć po podróży, więc spędzili go na leżakach, każde z własną stertą gazet. Okazało się jednak, że, kiedy następnego ranka Anna ubrała górskie buty i spakowała plecak, żeby ruszyć na szlak, jej ukochany zaplanował kolejną dobę laby nad hotelowym basenem. – Zrobiłam wielkie oczy, bo było dla mnie oczywiste, że skoro jedziemy w góry, to będziemy po nich chodzić. Chciałam być dobrą, wspierającą partnerką i zaproponowałam układ: jeden dzień lenistwa, drugi – wędrówek. Efekt był taki, że on z kwaśną miną włócił się za mną po szlaku, a ja umierałam z nudów nad basenem – wspomina Anna.

Teraz Janka i ją czekają kolejne wspólne wakacje. Do tej pory nic nie zaplanowali. Według Moniki Kotlarek, to błąd. Podejście „niech się dzieje, co chce” sprawdza się wtedy, kiedy jedziesz na urlop z kimś, kogo już sprawdzałaś w podobnej sytuacji: – Z nową osobą lepiej omówić, co będziemy robić, jakie są nasze oczekiwania, jak lubimy wypoczywać. Oczywiście, z tym planowaniem też nie należy przesadzać, żeby później się nie okazało, że, zamiast wypoczywać, realizujemy jakiś harmonogram – radzi Monika Kotlarek. A gdy już jesteśmy razem na wakacjach i okazuje się, że lubimy całkiem inaczej spędzać czas? Możemy postanowić, że np. po wspólnym śniadaniu każde z nas idzie „robić swoje”, po czym spotykamy się po południu czy wieczorem, opowiadamy sobie o tym, jak nam minął dzień, i może

wtedy robimy razem coś, co oboje lubimy. Wydaje ci się to nie-naturalne? – Z drugiej strony, w normalnych warunkach pary też nie spędzają razem całego dnia. Lepiej, żeby każde z nas wypoczywało tak, jak lubi najbardziej, niż żebyśmy się zmuszali do trudnych kompromisów – tłumaczy nasza ekspertka.

TRUDNY TEMAT PIENIĘDZY

Przed wspólnymi wakacjami nad Bałtykiem Maja i jej znajomi o pieniądzech rozmawiali tylko raz. Każdy powiedział, ile bierze. Różnice między tymi kwotami były na tyle małe, że, jak im się wydawało, wszystko na wyjeździe będą mogli robić razem. – Potem się okazało, że część osób kłamała, bo nie chciała przyznać, że nie mogą wziąć tyle kasy, co pozostali – opowiada Maja. Dziwnie się czuła, kiedy z częścią ekipy wychodziła wieczorem do klubu albo na kolację w restauracji, a reszta wybierała się na spacer po falochronie i gofra. – Niby wszyscy cały czas mówili, że jest super, i wrócili z wyjazdu zadowoleni, ale przez kilka miesięcy tamci trzymali nas na dystans, jakbyśmy znali jakąś ich wstydliwą tajemnicę – mówi dziewczyna.

Finanse to jedna z pierwszych rzeczy, które warto omówić, zwłaszcza gdy uczestnicy wyjazdu mają skrajnie różne możliwości czy oczekiwania. – Można zaproponować, żebyśmy stworzyli wspólny budżet, i z osobami, które chcą, żeby wszystkim się te wspólne wakacje podobały, to się powinno udać – uważa Monika Kotlarek. Uważaj na ludzi, którzy mogą chcieć zabrać cię na urlop tylko po to, żeby popisywać się przed tobą swoimi możliwościami finansowymi. Po co ci takie towarzystwo? Nie próbuj też okłamywać znajomych, z którymi wyjeżdżasz, że masz więcej pieniędzy niż w rzeczywistości.

– Warto się zastanowić, co w takiej sytuacji będzie trudniejsze: przyznać się na starcie, ile możemy wydać, czy przez cały wyjazd udawać, że jest się

krezusem, gdy tak naprawdę ma się pusto w portfelu – mówi psycholog. Jeśli nie jesteś w stanie dojść do porozumienia z innymi uczestnikami wyjazdu co do waszego budżetu, zadaj sobie pytanie: czy w ogóle warto w to wchodzić? Bo może lepiej znaleźć inne towarzystwo, dla którego stan twoich finansów nie będzie problemem.

A JEŚLI BĘDZIE PADAŁO?

Specjaliści od sztuki wypoczywania często radzą: jeśli chcesz wrócić z urlopu zadowolona, nie jedź z jakimiś szczególnymi oczekiwaniami. Najlepsze podejście to: „Będę się dobrze bawić, cokolwiek się stanie”. – Może się okazać, że planowaliśmy wakacje na plaży, a tu przez okrągły tydzień pada deszcz. Wtedy lepiej nie poddawać się negatywnemu myśleniu „a miało być tak pięknie”, tylko wymyślić coś, co sprawi, że nawet w tych trudniejszych warunkach urlop będzie udany. Z takim podejściem łatwiej nam też będzie znieść dziwactwa czy denerwujące cechy naszych towarzyszy. Chcą cały dzień się opalać, a ja mam ochotę na spacer? To po prostu idę i nie mam do nikogo pretensji – tłumaczy Monika Kotlarek. Na wakacjach warto odpuścić i sobie, i innym. Pogoda ducha i gotowość do zmiany planów (Dlaczego nie? Przecież na urlopie żaden „punkt programu” nie jest obowiązkowy) na pewno w tym pomogą; a jeśli marzysz o czymś, czego inni nie chcą, zwyczajnie zrób to sama. Przecież na meczu siatkówki plażowej czy degustacji lokalnych win spotkasz inne osoby o podobnych zainteresowaniach i z nimi też możesz ciekawie spędzić czas, a nawet nawiązać trwalsze znajomości.

A nawet jeśli nikogo nie poznasz – pamiętaj, że jest osoba, o którą powinnaś na tych wakacjach szczególnie dbać i realizować przede wszystkim jej potrzeby... Ty sama!

WSPÓLNY URLOP
TO SYTUACJA NIECO
EKSTREMALNA.
ZWYKLE NIE SPĘDZAMY
24 GODZIN NA DOBĘ
Z PRZYJACIÓŁKĄ
CZY GRUPĄ
ZNAJOMYCH.

